GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp 10 Exemplarz gr. 6.

№ 172.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową zł. 18. kwartalnie

w Warszawie dnia 25 Czerwca 1827 roku, w Poniedziałek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Warszawa

Dnia wczorajszego rozpoczął się tutejszy jarmark na wełnę.

Tryki Sulisławskie przybyłe *w runach niestrzyżonych*, stoją w dziedzińcu domu pod orłem białym Nro 586 Lit. A. przy Ulicy długiéj, gdzie je można w każdym czasie oglądać i o ich cenach powziąść wiadomość.

— W Dzienniku Petersburgskim umieszczona jest wiadomość, że Senat Rządzący na przełożenie Ministra Skarbu, potwierdził przez ukaz z d. 16 Maja (8 Czerwca) otworzenie jarmarku na wełnę w mieście Dubnie. Jarmark ten rozpocznie się 8 (20) Czerwca i będzie mieć nazwisko *Jarmarku na Sty Piotr*.

Szczecin d. 14 Czerwca.

ZBOŻE.— *Pszenica* nie miała najmniejszego odbytu, ani na spekulacją, ani na konsumpcją, i dla tego ceny jéj nie zmieniły się.— *Żyto* podobnież mało ma amatorów, a przedsiębrane w upłynionym tygodniu aukcje pokazały się bezskuteczne.— *Jęczmień* duży, którego jest nie wiele, znajduje pokup niejaki. Konsumenci płacili go, w małéj ilości kupując, po 31 1/2 Talar:— *Owsa* 52 funt: w pięknym gatunku, szukają, lecz nie masz go na targu.— O *Koniczynę* nikt się nie pyta.

WARSZAWA.

(*Artykuł nadesłany*).

Kilka słów o grze P. Tymoteusza Kuczyńskiego.

Dziwną jest prawdziwie rzeczą, iż od niejakiego czasu, młodzież sposobiąca się w zawodzie muzycznym, przybywa do tutejszéj stolicy, w celu zbierania niedojrzałych talentu swego owoców. — Mianując się uczniami Lipińskiego, chcą ci Panowie zwabiać publiczność sławą jego imienia, i podając myśl, że mistrz tak wielki musiał przecież przelać nieco swego talentu w ucznia co się odważa grać publicznie, zawodzą słuchaczów, i w oczach tych co Lipińskiego nie słyszeli, istotną mu krzywdę uczynić mogą. — Z tych liczby jest P. Kuczyński, któremu się zdaje, że dość jest zwać się Lipińskiego uczniem aby zadowolnić publiczność. Młody ten Artysta uderzony jak widać łatwością i świetnością exekucji Lipińskiego w podwójnych tonach (*doubles cordes*) i akordach, rzucił się do przełamania téj trudności, i najwięcéj na tém pracował, nie pomniąc że Lipiński z równie zadziwiającą szybkością i wszelkie inne trudności oddaje.—Na tak fałszywéj zasadzie oparty, daje się słyszeć, i zawodzi publiczność, która się wcale czego innego szczególnie po uczniu Lipińskiego spodziewać ma prawo. Słuszność nie pozwala mi zaprzeczyć dość znacznego w P. Kuczyńskim usposobienia, lubo to usposobienie bardziéj owocem pracy usilnéj, niż wrodzonego talentu być się zdaje, i lubo Pan Kuczyński uważać je powinien bardziéj za pochop do dalszéj nad sobą pracy, niż za kres, do którego doszedłszy już się publicznie popisywać można. — Wrzeczy saméj, zupełny brak trylu, słaba i niepewna intonacja, niewyraźne i mdłe oddawanie pasażów pojedyńczych, szczególnie w *ligato*, a w końcu mozolna exekucja gryffów i akordów, które P. Kuczyński jak się zdaje za *nec plus ultra* gry swojéj uważa, mordują słuchacza który w każdym passażu widzi niezmierne trudności z jakiemi nieokrzystnie walczy P. Kuczyński, tém bardziéj, że obiera sztuki których się artyści więcéj nierównie usposobieni tknąć nie śmieją.— Tym sposobem czyni krzywdę istotną temu którego się uczniem bydź mieni.— Któż słysząc P. Kuczyńskiego, pozna w nim grę klassyczną jego nauczyciela? Gdzież tu owa nieskończona rozmaitość strychów, owa modulacja, owa niezrównana moc tonu, czystość i pewność intonacji, łatwość i szybkość w przebieganiu dobitnie i wyraźnie najtrudniéjszych pojedynczych passażów, ten wdzięk, ta ciągłość smyczka i expressja w śpiewach, ta rzewność w akordach, któremi nasz wielki artysta znaczną część Europy zachwycił? Słowem, ktoby o tém wszystkiém chciał sądzić z gry P. Kuczyńskiego, bardzo liche o Lipińskim powziąłby wyobrażenie.—

Pisząc te krótkie uwagi, nie było celem moim wyrządzić przykrość P. Kuczyńskiemu, bo go osobiście nie znam, lecz jak przyjaciel prawdy, powiadam to co mi podaje jaka taka znajomość rzeczy; a gorliwy o dobro i sławę ojczystéj ziemi, gorąco pragnę, aby Pan Kuczyński z mniéjszą o obecnym talencie swoim zarozumiałością, jął się pracy usilnéj, przez którą jedynie dojść może kresu u jakiego się dziś być mniema, i w ówczas rzeczywiście przyjemność słuchaczom a sławę muzom ojczystym przynieść będzie zdolny.— G**

ROSSJA

z Petersburga d. 12 Czerwca.

Baron Dybicz, szef sztabu jeneralnego N. Pana, powrócił do stolicy i uwiadomił Xięcia Dołgorukiego zostającego na czele ministerstwa sprawiedliwości że z rozkazu N. Pana zaczął znowu pełnić dawne obowiązki.

Wiadomości od wojska z Gruzji.

Jenerał adjutant Benkendorf 2 donosi z obozu pod Erywanem co następuje:

Major Judyn z pięcioma kompanjami pułku szyrwańskiego i czterema działami, zajął d. 26 Kwietnia przedmieście północne i usypał batterję wśród ognia artylerji i karabinowego z twierdzy, który mu jednak

nie wyrządził żadnéj szkody. Jazda nieprzyjacielska, rozłożona na tém przedmieściu, cofnęła się w góry, gdzie poczty dają jéj się spostrzegać.

Major Woliński z resztą pułku szyrwańskiego i kompanją pułku Tyfliskiego, zajął dnia 27 przedmieście wschodnie i ogrody, tak, iż ustanowioną została komunikacja od obozu, aż do pagórka, położonego od strony południowo zachodniéj twierdzy, a od tego punktu, aż do poczty majora Judyna, którego prawe skrzydło opiera się o Żanga.

Jenerał adjutant Benkendorff pochwala szczególnie zręczność officerów artyllerji, którzy już wiele dział nieprzyjacielowi zdemontowali i codziennie bardzo mu szkodzą jak o tém przekonywa rapport mieszkańców i Sarbaków, których znaczna liczba zbiega z miasta. W dniach 26 i 27 mieliśmy jednego żołnierza ranionego i dwóch zabitych.

Dwieście konnych Persów, którzy do twierdzy dostać się chcieli, w chwili, kiedy zarazem jéj dowódzca wycieczkę z niéj zrobił, uderzyło dnia 30 na posunioną naprzód pocztę siódmego półku karabiniérów, ale porucznik Petrow odparł ich ze stratą.

Tegoż samego dnia przybył do jenerała adjutanta Benkendorfa *Gulubaléj Sułtan*, jeden z naczelników Szadlinów, składających się z 300 rodzin, i mieszkających we wsi Vedi, i wynurzył w imieniu tego ludu życzenie poddania się pod opiekę J. C. Mości. Szadlinowie oznajmili gotowość działania przeciw Persom, aby nie bydź przez Persów zmuszonymi do przejścia na drugą stronę Araxu.

Jenerał major Szabelski, który eskortował transport od granicy rossyjskiéj, aż do Erywanu, dokąd przybył dnia 1 Maja, nie napotkał na drodze żadnego nieprzyjaciela i wszędzie miał podostatkiem paszy.

Oddział jenerała majora Pankratiewa, zajmuje ciągle dawne stanowisko nad Kozluczaj.

Persowie zaczynają zgromadzać siły po tamtéj stronie Araxu, która to rzeka dotychczas wezbrana trudna była do przebycia. Pojedyncze oddziały ściągają ku granicy za wojskiem. (D. P.)

ANGLJA.

z Londynu dnia 10 Czerwca.

Pan Eynard przybył tu dnia 6go, niewiadomo jeszcze czy dla załatwienia interessów Greckich; cieszy się zapewne ten szanowny przyjaciel cierpiącego ludu, że okręt parowy przeznaczony dla Greków, bliski jest ukończenia.

— Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 8 przyjęto żądane od Ministrów 500,000 fun: szt: na utrzymanie wojska w Portugalji. Lord Dudley popierając żądanie odwoływał się do tych samych pobudek, które rząd Angielski skłoniły do wysłania wojska i które w ówczas z życzeniem całego narodu były zgodne. Był to krok który wynikał z naszych zobowiązań względem Portugalji, i daleki od sprowadzenia jakiego bądź niebezpieczeństwa; odtąd niezaszło nic takiego coby zdanie izby w téj mierze zmienić mogło; obawiają się niektórzy żebyśmy się nie wplątali w wojnę z Hiszpanją, lecz właśnie wojnie umieliśmy zapobiedz, gdyż bez naszego i Francji pośrednictwa byłaby Hiszpanja uległa walkom, których skutki nie są wyrachowane. Teraz rozpoczęte zostały układy między Hiszpanją i Portugalją, a pośrednictwo Anglji i Francji, uczyni wkrótce może zbytecznem w Portugalji wojsko nasze. Nim to nastąpi, wymaga honor kraju i bezpieczeństwo wojska, aby izba zezwoliła na żądany kredyt. Ale nie należy źle rozumieć zamiaru rządu. W obliczu Europy powiem, że zamiarem naszym nie jest narzucić Portugalji ustawę polityczną, ani upokarzać rząd hiszpański; chcemy tylko zadosyć uczynić traktatowi naszemu z Portugalją. (G. H.)

FRANCJA

Donoszą z Barcellony, że amnestja, jaką Król hiszpański naczelników ostatniéj rewolucji obdarzył, najpomyślniejsze ma skutki: Pułkownik Boszy Ballester, kapitan Bonawentura Bosi i wielu innych przybyli sami do intendenta policji w Barcellonie i podpisali akt uległości; podburzyli ich do buntu niejaki Abra i Des Etangs; obadwa ostatni błąkają się jeszcze w górach, ale wkrótce zapewne ulegną żywi lub postradają życie, gdyż ich ściga jenerał Manso.

— Mówią o mianowaniu 85 nowych parów. Z deputacji każdego departamentu ma być jeden wzięty. (G. B.)

HISZPANJA

z Madrytu dnia 31 Maja

Zajmują się teraz bardzo, nowo-zamierzoném wybraniem 25,000 rekrutów, lubo przewidują, że w niektórych prowincjach, nie da się to bez trudności wykonać.

— Zdaje się, że postanowiono nareszcie aby wojsko obserwacyjne odwrotne czyniło poruszenia. Pułki gwardyjskie pójdą do Talaveyra; stanowiska innych jeszcze niewiadome. Mówią że niedawno zebrali się na granicy dowódzcy wojska hiszpańskiego i portugalskiego, gdzie zgodzono się na to, że i portugalskie wojsko cofnie się od granic. Obecnie układają się o to, które twierdze nadgraniczne, obustronnie, mają być wojskiem osadzone.

— Minister Spraw Wewnętrznych, wysłał P. Lezama naczelnika wydziału bióra swojego, do Katalonji, w celu wyśledzenia źródła ostatnich rozruchów i obmyślenia środków do przywrócenia spokojności. Pan Lezama powrócił już d. 24 t. m. do Aranjuez, i przedstawił w zdanym rapporcie niepewny stan Katalonji i Aragonji niższéj, z nadmienieniem, iż potrzeba 8,000 wojska na utrzymanie porządku i spokojności. w tych prowincjach.

— Wyszło urządzenie królewskie tyczące się stosunków zagranicznych Konsulów. — Urządzenie to przepisuje, aby cudzoziemcy w sporze między sobą będący, znagleni byli do szukania sprawiedliwości w sądach hiszpańskich. (G. B.)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 1 Czerwca

W tych dniach, przybyli tu gońcy z Madrytu, Paryża i Wiednia.—Przez ostatniego miano odebrać ważną wiadomość, że infant Don Miguel udaje się do Rio-Janeyro.

— Xiężniczka Rejentka tak dalece, ma się już lepiéj, że jest w stanie zajmować się sprawami publicznemi. Dotąd niewydano jeszcze żadnych nowych rozporządzeń, lubo oczekują powszechnie ogłoszenia wyroków monarszych, zwołania nadzwyczajnych kortezów, i spodziewają się zmiany ministrów. Tymczasem dnia wczorajszego, minister spraw wewnętrz- (G.B.)

nych biskup z Vizeu, sam się podał do dymissji, ale niewiadomo czyli Rejentka przyjmie to podanie; na jego miejsce przeznaczają już biskupa Koimbry dotychczasowego prezesa izby deputowanych.—Minister wojny zajmuje się bez przerwy przyprowadzeniem w wojsku należytego porządku; zaległy żołd już wypłacono żołnierzom. — Wojsko Angielskie odbyło dnia wczorajszego w Belem wielką rewję na której znajdowali się minister wojny i jenerał Villaflor, z całym sztabem.

— Wojenny bryg Angielski Lyra, który dnia 11 z Plymouth wypłynął, przybył tu z depeszami do P. A' Cout. Zaraz po jego przybyciu rozeszła się pogłoska, że infant Don-Miguel przybędzie tu przez Anglją i sam obejmie rejencją. Wiadomość ta mało jednak znajduje wiary, więcéj bowiem ufają doniesieniom z Wiednia, i oczekują stale przybycia samego Don Pedro.—Do Porto zawinął o kręt z depeszami z Rio, który w 42 dniach odbył całą żeglugę; przywiózł on wiadomość, o korzyściach przez wojsko brazylijskie odniesionych, po czém układy na nowo rozpoczęte zostały.

— Mówią tu (pisze jedna z gazet francuzkich) że angielskiemu posłowi Panu A' Court przypisują użycie środków, które jak sądzą, niesprzyjają obecnej formie rządu, a mianowicie, że on odradził system łagodności który dotąd sprzyjał powstaniu, i przyczynił się do mianowania ministrów ustawie niezupełnie przychylnych.—

(G. B.)

TURCJA

Lord Cochrane dowiedziawszy się, że flota stambulska stanęła w Sigri na brzegu zachodnim, niedaleko Mitilene popłynął z większą częścią swoich okrętów do Poro, aby wziąwszy ztamtąd wszystkie statki wojenne, wraz z niemi na flottę turecką uderzyć, ale nie zastał wiele okrętów greckich, które się tam dawniéj znajdowały i z żalem dowiedział się od mieszkańców, że okręty wypłynęły zapewne na rozboje morskie.

— Reszyd podwoił usiłowania swoje pod murami warowni Akropolis, która od czasu klęski Greków w dniu szóstym doznanéj, nie mając nadziei odsieczy w największém zostaje niebezpieczeństwie.

— Zanim Lord Cochrane z pod Aten do Poro wrócił, napisał dnia 7 Maja krótki list do Pana Leblanc dowódzcy fregaty Francuzkiéj Juno prosząc go, aby się wstawił do Reszyda za załogą warowni Akropolis. Pan Leblanc posłał list dnia 9 Maja do obozu Seraskiera, który nazajutrz taką dał odpowiedź:» Podług zasad wysokiéj porty i przepisów Machometa należy przebaczać buntowniczym Rajasom jeżli się poddają; dłuższa obrona warowni Akropolis bez najmniéjszéj nadziei pomocy, jest wprawdzie uporem niedorzecznym, jednakże przez wzgląd na przyjacielskie stosunki zachodzące między Francją i wysoką Portą, ochraniać będę ile możności oblężonych.»— Po téj odpowiedzi udał się Pan Leblanc dnia 11 do obozu Seraskiera i ułożył z nim następujące punkta do kapitulacji: 1) pułkownik Fabvier zatrzyma broń i może się oddalić wraz z bagażami. 2) wojsko załogi złoży broń i może się rozejść gdzie mu się podobać będzie. Poddani Sułtana znajdujący się w tém wojsku chcący przyjąć służbę turecką, będą przyjęci w wojsku Reszyda, w tym samym stopniu i na ten sam żołd, jaki dawniéj pobierali. 3) Reszyd postara się o konie i wozy dla przewiezienia chorych i ranionych i dołoży wszelkiego starania o inne potrzeby załogi. 4) Załoga będzie doprowadzoną z zupełném bezpieczeństwem od napaści Turków na brzeg morza, tam, gdzie wojsko greckie wylądowało w nocy z dnia 5 na 6 Maja. 5) Reszyd da Grekom dla bezpieczeństwa eskortę konną i zaręcza słowem honoru, że wypełni wszystkie artykuły niniéjszéj kapitulacji; nadto, przyrzeka Reszyd stawić zakładników, ktorzy będą rękojmią wiernego wypełnienia danych przyrzeczeń. Zakładnicy ci wydani będą dowódzcy fregaty francuzkiéj, który ich odeśle napowrót Reszydowi po wypełnieniu warunków kapitulacji.— Z propozycją tą udał się jeden z oficerów francuzkich z kilkoma oficerami tureckiemi, pod mury Akropolis. Pułkownik Fabvier pokazał się na murach i uwiadomił swego ziomka, że on nie jest bynajmniéj dowódzcą warowni, i że się tylko w niéj przypadkowo znajduje. Propozycje kapitulacji posłano następnie do warowni, zkąd nazajutrz dowódzca Grecki następującą dał odpowiedź: Panu Leblanc:» Dziękujemy ci za trudy, jakieś dla nas podjął. — Niema w warowni poddanych tureckich, o których wspomina kapitulacja zaproponowana za twojém pośrednictwem przez Reszyda. Jesteśmy Grekami i jako tacy chcemy żyć lub umrzeć. Jeźli Reszyd chcę mieć broń naszą, niech przyjdzie i niech ją odbierze gwałtem. Mamy zaszczyt przesłać ci pozdrowienie.» Akropolis dnia 12 Maja 1827. (Następują podpisy na których czele czytamy nazwisko Mikołaja Kriezotego.) Pan Leblanc zakomunikował tę odpowiedź dnia 13 Jenerałowi Church, który otrzymawszy taką wiadomość postanowił również bronić się do ostatku w Falerus, zkąd zapewne byłby się oddalił, gdyby się warownia Akropolis była poddała. Na wyspie Salamis słyszano dnia 14 Maja wieczorem mocne wystrzały na całéj linji obozu tureckiego; trwały one przez pół godziny. Dnia 15 Maja dowiedziano się, że Turcy strzelali na znak radości z powodu otrzymanego doniesienia, że Jbrahima zbliża się do obozu z nowemi posiłkami. Grecy odpowiadali również wystrzałami.

(G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Wyjątek z podróży J. B. Traser do Khorasan w Persji w roku 1821 odbytéj.

(z Dziennika Petersburgskiego.)

Nikt z osób znakomitszych na dworze perskim niemoże mniéj być poważany, jak Mirza Abul Hassan Chan. Jest on tak nikczemny i nierzetelny w postępowaniu swojém, iż kiedy kto tylko może, unika mieć z nim do czynienia, a tak znany jest z kłamstwa, iż z tego co mówi ani słowu jednemu nikt wiary nie daje. Rozpustnego życia jakie prowadził w młodości swojéj, nie przestaje i teraz w starszym wieku prowadzić, i do tego stopnia skażenie posuwa, iż nawet na dworze, pomimo tego że obyczaje Persów są naganne, z pogardą i obrzydzeniem o nim mówią. Jakim sposobem mógł on się podobać w Europie, a szczególniéj w Anglji, trudno jest pojąć. Z resztą, gościnność jakiéj w tym kraju doznał bardzo źle zawdzięczył. Lubo powrócił do ojczyzny obładowany darami Anglji, i dotąd nawet jeszcze pensją od niéj pobiera, postępuje przecież zwykle w brew interesowi kraju tego i mówi o nim pospolicie, przy swoich dworzanach nawet, w sposób uwłaczający. Wziął on z sobą do Anglji wiele pięknych szalów, i chełpił się że przez

te wiele dam łaski dostąpił. W towarzystwach perskich rozmawia on publicznie o swoich kochankach w Anglji, a nawet otrzymane od nich listy, głośno odczytuje.

Za otatnim powrotem swoim z Anglji, przywiózł on z sobą nietylko mnóstwo podarunków, jakiemi tam go obsypano, lecz i znaczny zapas towarów zakupionych w Europie, które na mocy przywileju posłom służącego, bez najmniéjszéj opłaty dla wyprowadził z kraju. Skoro do granicy Perskiéj przybył, umiał tak rzeczy urządzić, iż wielblądy niosąc podarunki dla Szacha przeznaczone szły razem z niosącemi jego własne rzeczy. Monarcha jednak dowiedział się o tém i kiedy poseł do Teheranu się zbliżał, opuścił to miasto i udał się na polowanie dokąd powołał przed siebie wracającego, a tymczasem rzeczy wszystkie odesłane zostały do stolicy, i w skutku udzielonego rozkazu w składzie królewskim złożone jako podarunki dla Szacha pod którym to tytułem cały ładunek do Persji był wprowadzony. Nieszczęśliwy dyplomat nie dostał z niego ani jednéj paczki, i nawet nie mógł ośmielić się zanieść jakie bądź żądanie. Jedyna rzecz którą uratował, było kilka kufrów z sukniami, które jako do sprawującego angielskie interesa należące przybyły do miasta, i z téjże przyczyny szanowane były.

Mirza Abul Hasssan Chan piastuje teraz dostojność *Mistrza ceremonji*, przedstawia szachowi Europejczyków, prócz tego obowiązku, czynność jego jest bardzo mało znaczna. Byłby on chętnie przyjął obowiązki ministra spraw zewnętrznych, lecz ograniczony został na sprawowaniu interesów z Anglją; przy czém Mirza Abdul Wahab ma nad nim zwierzchnią władzę. Nie pobiera on żadnéj pensji.

Przyjął nas w pewnym rodzaju buduaru, który był ozdobiony angielskiemi rycinami i lustrami, francuzkiemi zegarkami i innemi drobiazgami; pomiędzy tém wszystkiém znajdował się na miéjscu najwięcéj w padającém w oczy własny jego wizerunek, przez pewnego rossyjskiego artystę malowany. Podłoga okryta miękkim kobiercem, a na kominie europejskim palił się dobry ogień. Wogólności zaś całe urządzenie mieszkania mało więcéj ma dogodności aniżeli inne perskie stancje. Abul Hassan mówił bezustannie i zabawnie było słyszeć, jak mowę perską wyrazami angielskiemi przeplatał. Pokazał nam całe rozłożenie domu swego, z którego okazało się, że zapewne w Anglji nabyć musiał wyobrażenia wygód. Nie był on jednakże zupełnie za sposobem podług którego domy angielskie są urządzone, mniemał albowiem że były mało przestrone i zbyt małe zawierały pokoje.

W czasie pobytu mego w *Teheran*, starałem się ile możności poznać własność i zródła bogactw kraju. Polityczne jego granice stósownie do potęgi Monarchy panującego ścieśniały się lub rozszerzały. Powierzchnia własności ziemi stosownie do rozmaitych części kraju, rozmaitego jest rodzaju, w ogólności jednakże z wyjątkiem *Masanderan*, *Ghilan* i kilku może małych obwodów sucha i niepłodna. Nazwano Persję krajem górzystym; część wprawdzie jéj jest nieco górzysta lecz druga nierównie większa, może być uważana za wznoszącą się nieco od powierzchni pochyłość. Ta druga część pod nazwiskiem *Duschtistanu* albo płaskiego kraju znajoma, ciągnie się przez większą część brzegu odnogi perskiéj oraz południowego brzegu rzeki *Tygrys*. Pod rozmaitemi innemi nazwiskami dotyka aż do Kaspijskiego morza i do stóp góry *Elbur*, i łączy się nakoniec z płaszczyzną Tartarji ku północy. Wysokość téj płaszczyzny nad powierzchnią morza wynosi około 3500 stóp i ztąd dopiero wznoszą się gór szeregi kraj przerzynające, do mniéjszéj lub większéj wysokości, pomiędzy któremi znajdują się niekiedy doliny rozmaitéj rozległości, niekiedy jednakże zdają się oddzielać płaszczyznę, która więcéj powierzchni zajmuje aniżeli same góry.

Góry te mają wszędzie prawie nagą, niepłodną i nieprzyjemną postać, i przedstawiają najczęściéj oku ogromne massy szarych nagromadzonych na kupę skał, które czasem sterczą prostopadle na równinach. W niektórych miéjscach są pokryte; ponieważ jednakże pokrycie to w większéj części składa się z zwietrzałych już głazów skalnych, nie nadają malowniczéj postaci górom, na których ani drzewa, ani żadnéj niewidać rośliny. Na wiosnę okazuje się przez dwa miesiące słaba zieloność na brunatnych spadkach skał, lecz w krótce ją niszczy upał i skały przybierają znowu naturalną barwę swoją. Niewiele żywszym jest nawet i widok większéj części płaszczyzn, a powierzchnia całego kraju jest ciągle brunatna albo szara, oprócz tylko dwóch miesięcy Kwietnia i Maja.

Wyjątkiem od tego obrazu są prowincje Mansanderan i Chilan na brzegach Kaspijskiego morza, równie jak obwód Astrabad i Gurgan, oraz część Azerbidszanu i Armenji. Piorwsze z tych obwodów są tak piękne jak tylko mogą być przez rozległość położenia lasów, wód i gór; z ostatnich zaś okryte lasami obwody Armenji, które obecnie do Rossji należą, są nader zajmujące.

Ieśli podróżującemu Europejczykowi widok krainy téj nie sprawi wielkiéj przyjemności, tém mniéj rozweselą go miasta. Kto wjeżdża do miasta wschodniego, musi przebyć ciemne i nieczyste ulice, dopóki nakoniec nie dostanie się między walące się mury miasta, gdzie domy bogatych pomiędzy chatkami ubóstwa ukryte i wysokiemi z gliny lub z kamienia zbudowanemi murami od reszty oddzielone zobaczy. Bazary są to jedyne przestwory które na ulic nazwisko zasługują. Niektóre słuszniéj są przez podróżnych chwalone, jak np. Bazar *a Wakil* w Szyras, długie Bazary Ispahanu, miasta *Fabris* itd, które wszystkie więcéj lub mniéj obszerne, wysoko i z nietrwałych materjałów są zbudowane. Większa jednak część Bazarów perskich nieprzyjemny sprawia widok. Pospolicie takie jest ich urządzenie: Ulica na 8 do 16 stóp szeroka przechodzi między dwoma rzędami składów, przed któremi stoją wzniesione budy, w których siedzą przedający i mają przed sobą rozłożone na straganach towary; w składach znajduje się reszta ich zapasów. Cały bazar okryty jest sklepieniem z muru lub z gliny, albo w zupełnie lichych bazarach z gałęzi drzew. Jest tu równie jak w całych Indjach zwyczaj, iż rozmaici rzemieślnicy mają w jedném miéjscu warsztaty swoje; bywa więc, iż kowale, mosiężnicy, szewcy, siedlarze, handlarze rozmaitych materji razem siedzą w jedném miéjscu: składy pasztetników, kuchni, apteki, piekarnie i handle owoców są przeciwnie po rozmaitych miéjscach rozrzucone. W bliskości bazaru tego znajdują się w pięknych miastach pospolicie liczne *karawanseraje*, służące do przyjmowania cudzoziemców i towarów; w tych są pokoja równie do odbywania interesóow jak i do składanie towarów służące.

(*Dokończenie nastąpi*)

Widowiska w Stolicy.

Kosmorama narodowe, przy ulicy Wierzbowéj w domu Szodoara.
Panorama Petersburga za żelazną Bramą.
Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 51 Dziennika Obwieszczeń.

Z powodu kończącego się kwartału, Redakcja Gazety Polskiéj ma honor upraszać szanownych téj Gazety Czytelników a mianowicie mieszkających na prowincji lub za granicą, o wczesne jéj zapisanie.

Prenumerata bez poczty tu w Warszawie przyjmuje się kwartalnie po zł. 10. miesięcznie po zł. 4. Prenumerować można:— W kantorze głównym gdzie drukarnia gazety w pałacu W. Zejdlera *przy ulicy Miodowéj i Podwale pod Nr. 482.— W handlu Ciechanowskiego przeciw kolumny Zygmunta; — W handlu Szmitowéj na przeciw S. Krzyża: — W handlu Kelichena przy ulicy Długiéj naprzeciw Arsenału; — W handlu Gołyńskiego przy ulicy Freta; — W handlu wdowy Wilertowéj przy ulicy Nowy-świat Nr 1,307. — W składzie papieru z fabryki Jeziorny, przy ulicy Wierzbowéj. — W handlu Moryca przy ulicy Mostowéj. — W handlu Łuczyńskiéj na Krakowskiém Przedmieściu.— W sklepie Niemirowskiéj przy ulicy Długiéj Nr 489 w Domu W. Leszczyńskiéj. — W handlu Brzezińskiego w rynku Starego Miasta.*